

Janusz Śledziński

O niektórych problemach orzecznictwa cywilnego w PRL

Palestra 16/1(169), 31-38

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

podstaw prawnych, przy czym przy nabyciu od nieuprawnionego będzie musiała zachodzić dodatkowa przesłanka upływu czasu.

Dlatego też sąd obowiązany jest także badać, czy po stronie współwłaścicieli i współspadkobierców nie zachodzą przesłanki do uzyskania tytułu własności przez zasiedzenie, jak również czy udział nie był wydzierżawiony oraz czy wydzierżawiający współwłaściciel jest rolnikiem.

Ustawa może mieć także zastosowanie — w zakresie art. 1 ust. 1 i 2 — do stanów faktycznych określonych w art. 231 k.c. Zakres przedmiotowy przepisu art. 231 k.c. jest odmienny od uregulowań objętych ustawą, gdyż prócz elementu posiadania niezbędne jest jeszcze wzniesienie budynku lub innych urządzeń o wartości przenoszącej znacznie wartość zajętej na ten cel działki. Z drugiej strony przepis art. 231 k.c. odnosi się do wszelkich nieruchomości, a więc nie tylko do rolnych, i dlatego oceniając go z tego punktu widzenia, ma on szerszy zakres stosowania. W wypadkach więc gdy zachodzi dodatkowy element zabudowy nieruchomości rolnej, będą miały zastosowanie przepisy ustawy i postępowanie sądowe powinno być zawieszane.

Przy stwierdzeniu nabycia spadku obejmującego gospodarstwo rolne uzasadnione będzie zawieszenie postępowania sądowego tylko wówczas, gdy cała masa spadkowa będzie podlegała działaniu ustawy, albowiem po wydaniu decyzji w trybie art. 12 nie będzie już przedmiotem dziedziczenia.

W wypadku gdy własność decyduje o legitymacji lub jest przesłanką rozstrzygnięcia, jak np. w stanach faktycznych objętych art. 151 oraz 153 k.c., i nieruchomości jednego z sąsiadów lub obu będą podlegały przepisowi art. 1 ust. 1 i 2 ustawy, należy postępowanie sądowe zawiesić, gdyż ma to swoje uzasadnienie w konstrukcji przesłanek rozgraniczenia, zwłaszcza kiedy nawiązuje ono do stanu prawnego nieruchomości. Stan prawny bowiem wymaga oparcia się na tytułach własności.

W sprawach określonych w art. 2 ustawy, dopóki nie uprawomocni się decyzją administracyjną o charakterze konstytutywnym, legitymowanymi do udziału w sprawie będą dotychczasowi właściciele.

JANUSZ ŚLEDZIŃSKI

O niektórych problemach orzecznictwa cywilnego w PRL

Artykuł wskazuje na rozbieżność wykładni podstawowych instytucji k.c. w orzecznictwie sądowym i państwowych komisji arbitrażowych, co — zdaniem autora — podważa zasadę jedności prawa cywilnego i prowadzi do dualizmu prawa stosowanego w zależności od podmiotowości stron procesowych. Autor postuluje wypracowanie form współdziałania obu pionów orzecznictwa w zakresie wykładni i stosowania k.c.

1. W obowiązującym prawie polskim o rodzaju forum rozstrzygającego sprawy cywilne decyduje między innymi, jak wiadomo, charakter podmiotowości stron. Do rozpoznawania spraw cywilnych powołane są sądy powszechne, jeżeli sprawy te

nie należą do właściwości sądów szczególnych, oraz Sąd Najwyższy. Nie są jednak rozpoznawane w postępowaniu sądowym sprawy cywilne między jednostkami gospodarki uspołecznionej, należące do właściwości państwowego arbitrażu gospodarczego lub arbitrażu resortowego, a także inne sprawy cywilne, jeżeli przepisy szczególne przekazują je do rozpoznania przez inne organy. Pomijając jednak tę ostatnią, zresztą bynajmniej nie bagatelną grupę¹, orzecznictwo w sprawach z zakresu prawa cywilnego wykonywane jest w dwóch podstawowych rodzajach postępowania: sądowym i arbitrażowym.

Każdy z obu tych pionów orzecznictwa przeszedł inną drogę rozwojową, co, niezależnie od różnic instytucjonalnych, znalazło również wyraz m.in. w przyjętych zasadach i w sposobie rozstrzygania spraw cywilnych należących do ich właściwości rzeczowej.

Po przeszło 22-letnim okresie działania państwowego arbitrażu gospodarczego szczególne racje i motywy, które w 1949 roku uzasadniały wyodrębnienie spraw cywilnych przeważającej liczby jednostek gospodarki uspołecznionej do tego rodzaju postępowania pozasądowego, nie mają już dziś, zwłaszcza dla praktyki, większego znaczenia. Nie będą też one przedmiotem rozważań niniejszego artykułu.

Nie należy jednak zapominać, że duże znaczenie miała tu również m.in. niezbyt początkowo eksponowana² okoliczność, iż ze względu na swą specyfikę spory cywilne jednostek gospodarki uspołecznionej z trudem tylko mogły być rozstrzygane na gruncie obowiązującego ówczesnie, stosowanego i przestrzeganego przez sądy prawa cywilnego materialnego i procesowego.

Jest faktem, że w miarę umacniania się i rozwoju socjalistycznych stosunków społeczno-gospodarczych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozdźwięk pomiędzy bazą ekonomiczną a nadbudową prawną w zakresie prawa cywilnego, mimo dokonanej i skądinąd doniosłej unifikacji tego prawa, ulegał stałemu i trwałemu pogłębieniu. Powstała w tym zakresie sytuację najlepiej charakteryzuje uzasadnienie pierwszego projektu kodeksu cywilnego z 1954 r., które zawierało następującą ocenę obowiązującego wówczas prawa materialnego: „W miarę postępów budownictwa socjalistycznego zunifikowane prawo cywilne (...) pozostaje coraz bardziej w tyle za rozwojem stosunków ekonomicznych i politycznych. Z każdym rokiem powiększa się rozdźwięk między jego treścią a formą. Zarówno ogólna struktura aktów ustawodawczych, które stanowią trzon naszego prawa cywilnego (prawo rzeczowe, kodeks zobowiązań), jak i większość usankcjonowanych w nich instytucji przestały już odpowiadać obecnym stosunkom i nie są dostosowane do zasad wyrażonych w ustawie konstytucyjnej. Jest to oczywiste, gdy chodzi o przepisy pochodzące z okresu międzywojennego, ponieważ ich forma prawna nie może nie być formą prawa burżuazyjnego. Trzeba jednak stwierdzić, że również forma dekretów unifikacyjnych staje się coraz bardziej anachroniczna, ponieważ brak tym dekretem właściwej perspektywy rozwojowej, brak im ogólnych sformułowań kierunkowych, które by mogły służyć za punkt wyjścia dla twórczego kształtowania nowych, socjalistycznych instytucji cywilnoprawnych. Wynika to z faktu, że w okresie prac nad unifikacją (druga połowa 1945 r. — pierwsza połowa 1946 r.) założenia socjalistycznego

¹ Co do wyliczenia pozasądowych organów orzekających w sprawach cywilnych — por. Dobrzański, Lisiewski, Resich, Siedlecki: Kodeks postępowania cywilnego — Komentarz, t. I, Warszawa 1969, str. 36.

² Argumentu tego nie podnosi m.in. niejako „programowy” i wprowadzający tę instytucję w piśmiennictwie polskim artykuł J. Topińskiego o: Państwowy arbitraż gospodarczy, „Państwo i Prawo” nr 3 z 1950 r., str. 24 i nast.

prawa cywilnego nie mogły być u nas jeszcze skryształizowane (...). Kodeks zobowiązań, jako akt ustawodawczy pochodzący z formacji kapitalistycznej, zawiera tylko znikomą liczbę przepisów, które czynią zadość potrzebom obrotu socjalistycznego (...). W konsekwencji nie może on stanowić właściwej podstawy dla orzecznictwa, zwłaszcza dla orzecznictwa komisji arbitrażowej. Kodeks handlowy z 1934 r. jest typowym tworem ustawodawczym epoki imperializmu. Jego przepisy stały się w naszych stosunkach wewnętrznych przeważnie bezprzedmiotowe (...), akty ustawodawcze stanowiące trzon naszego prawa cywilnego nie odzwierciedlają należycie istniejących stosunków własnościowych oraz potrzeb gospodarki socjalistycznej (...). Utrudnia to stosowanie prawa i ogranicza jego rolę wychowawczą, tak doniosłą w naszym ustroju”.³

Tego rodzaju stan prawny oraz jego oficjalna ocena, aczkolwiek późniejsza niż data powołania arbitrażu, nie mogły pozostać bez wpływu na zasady i sposób rozstrzygania spraw cywilnych w procesie orzecznictwa arbitrażowego.

Dlatego też jest zrozumiałe i historycznie uzasadnione, że w orzecznictwie państwowego arbitrażu gospodarczego celowość gospodarza i zasady rozrachunku gospodarczego, jak również dążenie do jak najbardziej prawidłowego w miarę możliwości kształtowania nowych, socjalistycznych stosunków produkcji i obrotu znajdowały w tym czasie priorytet przed jedynie formalnym stosowaniem obowiązującego prawa cywilnego.

Jest oczywiste, że wykonywane w tych warunkach orzecznictwo arbitrażowe nie mogło być wolne także od pewnych niedociągnięć. Nie zmienia to jednak, zdaniem moim, podstawowego faktu, że zarówno w całym ubiegłym okresie jak i w ramach poszczególnych faz rozwoju socjalistycznych stosunków społeczno-gospodarczych orzecznictwo arbitrażowe — zwłaszcza lat pięćdziesiątych — odegrało poważną rolę nie tylko w umocnieniu bazy ekonomicznej i wykształceniu zasad obrotu socjalistycznego w PRL, ale stało się również źródłem inspiracji niektórych instytucji i zasad obecnie obowiązującego kodeksu cywilnego.

Przykłady na uzasadnienie tej tezy można by mnożyć. Jednym z najbardziej reprezentatywnych może tu być przykład orzecznictwa arbitrażu na tle § 21 rozporz. o organizacji państw. komisji arbitr. i trybu postępowania arbitrażowego, które spowodowało nie tylko przewrót w zakresie przyspieszenia dochodzenia roszczeń majątkowych jednostek gospodarki uspołecznionej podlegających państwowemu arbitrażowi gospodarczemu, ale pod rządem prawa przedkodeksowego pozbawiło także praktycznego znaczenia dłuższe niż rok terminy przedawnienia roszczeń majątkowych tych jednostek według obowiązującego wówczas prawa cywilnego i stało się fundamentem nowej instytucji przedawnienia roszczeń majątkowych jednostek gospodarki uspołecznionej, unormowanej w art. 117 § 2 i § 3 oraz w art. 118 kodeksu cywilnego⁴.

Jednakże uzasadniony ówczesną sytuacją polityczną, prawną i gospodarczą okres nie tylko orzekającej, lecz i *sui generis* prawotwórczej roli państwowego arbitrażu gospodarczego, pozwalający na rozstrzyganie spraw cywilnych jednostek gospodarki uspołecznionej bardziej na podstawie celowości gospodarczej, zakończył się bądź też powinien ulec zakończeniu po wejściu w życie kodeksu cywilnego z 1964 r.

Kodeks cywilny jest dojrzałym, głęboko przemyślanym aktem normatywnym pol-

³ Por. projekt kodeksu cywilnego PRL, Warszawa 1954, str. 138—141.

⁴ Por. J. Słedziński: O niektórych problemach przedawnienia i prekluzji roszczeń majątkowych wg projektu kodeksu cywilnego PRL, „Zeszyty Nauk. SGSZ” nr 1, Warszawa 1955, str. 173 i nast.

skiego prawa socjalistycznego. Uchwalony po prawie 15-letnich pracach przygotowawczych, w okresie już ukształtowanych stosunków społecznych i rozwiniętej bazy ekonomicznej sektora socjalistycznego, jest on prawnym wyrazem aktualnych form i potrzeb życia społecznego i gospodarczego w PRL. Dlatego też niezależnie od podnoszonych niekiedy również wobec tego kodeksu zarzutów co do systematyki, terminologii, a nawet niekonsekwencji instytucjonalnych⁵ jest faktem niepodważalnym, że od wejścia w życie kodeksu cywilnego została usunięta główna sprzeczność poprzednio obowiązującego prawa zunifikowanego, a mianowicie nieadekwatność nadbudowy prawnej w zakresie prawa cywilnego do wymagań i potrzeb bazy.

Jednocześnie został także wyraźnie określony stosunek kodeksu cywilnego do tzw. ustawodawstwa gospodarczego, a ściślej według „Uzasadnienia projektu kodeksu cywilnego oraz przepisów wprowadzających kodeks cywilny” z 1962 r. — do przepisów normujących prawne formy działalności socjalistycznych organizacji gospodarczych, w ten mianowicie sposób, że „chodzi tu tylko o pewną specyfikę, która nie wykracza, poza sferę kategorii cywilistycznych” (podkr. moje J.Ś.). Dlatego właśnie obowiązujący kodeks cywilny ujęto w taki sposób, żeby mógł on „regulować stosunki majątkowe należące do wszystkich istniejących w naszym ustroju form własności”⁶, co, jak wiadomo, znalazło wyraz w sformułowaniu normy art. 1 kodeksu cywilnego⁷.

Tak więc z chwilą wejścia w życie kodeksu cywilnego odpadł, jak się wydaje, główny argument opierający się nie na specyfice, lecz na odrębności stosunków prawnych podlegających orzecznictwu arbitrażu gospodarczego, który mógłby uzasadniać stosowanie nie kodeksowego, lecz „elastycznego” prawa, uwzględniającego również, a może nawet przede wszystkim znajomość i „wycucie” potrzeb obrotu socjalistycznego, posiadane przez organ orzekający w sprawie.

Sytuacja ta stworzyła także przesłanki do znacznego zbliżenia poglądów w sprawie wykładni podstawowych instytucji prawa cywilnego w orzecznictwie sądów powszechnych, Sądu Najwyższego oraz państwowego arbitrażu gospodarczego⁸.

2. Jak to już podkreśliłem wyżej, orzecznictwo sądowe w sprawach cywilnych przeszło w PRL inną drogę rozwoju historycznego.

Ograniczone — od chwili powołania państwowego arbitrażu gospodarczego — głównie do orzekania w sprawach osób fizycznych oraz osób prawnych sektora nieuspołecznionego, stykało się ono z jednostkami gospodarki uspołecznionej tylko w charakterze jednej ze stron procesowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że przy rozstrzygnięciu spraw należących do kompetencji sądowej zarówno sądy powszechne

⁵ Powoływanie literatury tego tematu w niniejszym opracowaniu uważam za zbędne.

⁶ Por. str. 192 i 193 cyt. Uzasadnienia.

⁷ Co do bliższych danych w tej kwestii — por. J. Wasilkowski: Kodeks cywilny PRL a zagadnienie prawa gospodarczego — tezy referatu przedstawionego na zebraniu Komitetu Nauk Prawnych PAN 12.II.1960 r., PiP nr 3 z 1960, str. 413 i nast. Do poglądu, że tzw. prawo gospodarcze powinno być jednak uznane za odrębną gałąź prawa, Autor ten powraca w notce nr 7 do swej pracy: Z cywilno-prawnej problematyki własności, PiP nr 3—4 z 1971 r., str. 549.

⁸ Dla uniknięcia wątpliwości pragnę podkreślić, że nie kwestionuję merytorycznej różnicy między charakterem orzeczeń sądowych mających na ogół charakter deklaracyjny i nie zajmujących się problematyką kształtowania stanu prawnego z punktu widzenia celowości a charakterem orzeczeń arbitrażu. Sądzę jednak, że arbitrażowa kontrola celowości czynności gospodarczych w dostatecznie już ukształtowanym i skryształizowanym systemie prawnym oraz kontrola odpowiedzialności poszczególnych podmiotów gospodarowania za osiągnięte wyniki ekonomiczne powinna być wykonywana nie z punktu widzenia poszukiwania rozwiązań pozaprawnych, lecz w ramach i przez stosowanie prawa pozytywnego. Według mojej oceny czynnik ten zbliżyłby orzecznictwo arbitrażowe do sądowego.

jak i Sąd Najwyższy przez cały powyższy okres stosowały nie tylko obowiązującą je procedurę cywilną, lecz także obowiązujące formalnie prawo materialne, którego naruszenie lub błędna wykładnia, mimo powołanych wyżej ocen tego prawa, mogły być zawsze wystarczającą przesłanką i podstawą prawną rewizji orzeczenia.

Okoliczności tej nie zmienia stosowanie w tym orzecznictwie powszechnie znanych korektur, wynikających z ocen opartych na tzw. klauzulach generalnych, a przede wszystkim na zasadach współzycia społecznego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z podanych wyżej przyczyn orzecznictwo sądowe nie odegrało tak żywej roli jak orzecznictwo arbitrażowe jako czynnik rozwoju i współtworzenia zasad socjalistycznego obrotu gospodarczego w PRL. Jednakże główną jego zaletą, zwłaszcza dla stron procesowych, był właśnie ów element choćby nawet ograniczonej stabilizacji, wynikającej z przestrzegania i stosowania prawa. Jest to poważny pozytywny orzecznictwa sądowego w PRL. Należy bowiem pamiętać, że prawidłowo pojęte zasady bezpieczeństwa obrotu prawnego wymagają, aby strony procesowe na podstawie obowiązującego stanu prawnego oraz przy uwzględnieniu aktualnych tendencji orzecznictwa miały możliwość dokonania z góry oceny swoich szans procesowych w każdej konkretnej sprawie oraz mogły od wyniku tej oceny uzależnić wszczęcie lub zaniechanie procesu.

W tej sytuacji, z punktu widzenia zasad i techniki orzecznictwa sądowego, wejście w życie kodeksu cywilnego nie wymagało od sądów powszechnych i od Sądu Najwyższego istotnej zmiany metod i stylu pracy, lecz stanowiło zwykłą zmianę ustawodawstwa, tj. zmianę materialnoprawnych podstaw wyrokowania w sprawach cywilnych należących do właściwości sądów.

3. W ukształtowanych socjalistycznych stosunkach społecznych oraz w stosunkach produkcji, a także na tle jednolitego i nowego prawa cywilnego, wyrosłego z potrzeb bazy ekonomicznej PRL i przystosowanego do jej obsługi, nie powinno być chyba obecnie dostatecznie przekonujących racji prawnych, społecznych czy gospodarczych, które by — przy identycznych stanach faktycznych i prawnych konkretnych spraw cywilnych — mogły uzasadniać podstawowe różnice, a nawet sprzeczności w wykładni obowiązującego prawa i powodować różne rozstrzygnięcia tych samych problemów tylko ze względu na odmienny charakter podmiotów stosunku prawnego oraz odrębność organów orzekających w sprawie.

Sądzę, że powstaniu tego rodzaju sytuacji należałoby zapobiec. Przyjęcie bowiem innego założenia mogłoby doprowadzić do powstania dualizmu pomiędzy prawem stanowionym a jego wykładnią stosowaną w różnych pionach orzecznictwa w sprawach cywilnych.

Dlatego też może budzić obawy i wymaga sygnalizacji zarysowująca się ostatnio pomiędzy orzecznictwem sądowym a orzecznictwem państwowego arbitrażu gospodarczego rozbieżność wykładni niektórych norm i instytucji kodeksu cywilnego.

Klasycznym przykładem tego nieprawidłowego, zdaniem moim, zjawiska jest omawiana już w piśmiennictwie prawniczym sprawa rozbieżności stanowisk Głównej Komisji Arbitrażowej i Sądu Najwyższego na tle wykładni art. 568 § 1 k.c.

Jak wiadomo, według stanowiska GKA, zajętego w uzasadnieniu orzeczenia z dnia 22 stycznia 1969 r. w sprawie nr rep. I — 9827/68, „upływ przewidzianego w art. 568 § 1 k.c. rocznego terminu przedawnienia (podkr. moje J.S.) może być przez państwowe komisje arbitrażowe nie uwzględniony”⁹, podczas gdy późniejsza

⁹ OSPiKA nr 8—9 z 1970 r., poz. 133, str. 289.

o prawie cztery miesiące uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dnia 19 maja 1969 r. w sprawie III CZP 5/68 stanowi, że „sąd nie może na podstawie art. 117 § 3 k.c. nie uwzględnić upływu terminów przewidzianych w art. 568 § 1 k.c. do dochodzenia uprawnień z tytułu rękojmi za wady fizyczne sprzedanej rzeczy”¹⁰.

Podobna rozbieżność wykładni wydaje się pojawiać również na tle problematyki odpowiedzialności Skarbu Państwa¹¹ i państwowych osób prawnych za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych.

Jak wiadomo również, niezależnie od wcześniejszych wypowiedzi w literaturze tego tematu oraz dość wyraźnego kierunku nowszego orzecznictwa Sądu Najwyższego, problematyka ta została ostatnio omówiona w wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej zawartych w uchwale Pełnego Składu Izby Cywilnej SN z dnia 15 lutego br.¹², a to w celu zapobieżenia „nieuzasadnionej tendencji do rozszerzenia odpowiedzialności Państwa poza zakres wynikający z przepisów prawa” oraz wyjaśnienia „budzących wątpliwości zagadnień”, które w praktyce sądowej wyłaniają się na tle wykładni odpowiednich przepisów kodeksu cywilnego.

Referowanie w tym miejscu powyższej uchwały byłoby oczywiście zbędne. Wypada jednak podkreślić, że Sąd Najwyższy — uznając w tym zakresie za funkcjonariuszy państwowych wszystkie osoby pozostające z organami Państwa lub państwowych osób prawnych w jakimkolwiek stosunku zatrudnienia oraz opierając odpowiedzialność cywilną Skarbu Państwa i państwowych osób prawnych za winę ich funkcjonariuszy lub pracowników na podstawie art. 417 k.c. — stwierdził jednocześnie, że do tej właśnie odpowiedzialności „nie mają zastosowania podstawy przewidziane w art. 416, 430 i 429 k.c.”

Ponadto wspomniane wyżej wytyczne Sądu Najwyższego wypukliły szczególnie ważną dla praktyki (zresztą już znacznie wcześniej podnoszoną w doktrynie) tezę, że „odpowiedzialność (...) na podstawie art. 417 k.c. jest wyłączona wówczas, gdy funkcjonariusz wyrządził szkodę tylko przy sposobności wykonywania powierzonych mu czynności”, przy czym „o tym, czy szkoda została wyrządzona (...) przy wykonywaniu powierzonych mu czynności, czy tylko przy sposobności jej wykonywania, decyduje cel działania sprawy” (podkr. moje J.Ś.). W rezultacie więc Sąd Najwyższy zajął wyraźne i jednoznaczne stanowisko, że poza nielicznymi wyjątkami „Skarb Państwa nie ponosi (...) odpowiedzialności wtedy, gdy funkcjonariusz, wykorzystując fakt powierzonych mu czynności, dąży do osiągnięcia innego celu niż ten, który wynika z powierzonych mu funkcji (np. czynność należąca do powierzonych mu zakresu działania wykorzystuje do osiągnięcia celu osobistego)”.

Niezależnie od szerokiego i wnikliwego uzasadnienia powyższej uchwały Sądu Najwyższego, ciężar gatunkowy takiej właśnie wykładni prawa zwiększa dodatkowo walor wynikający z charakteru prawnego wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej, skoro ich naruszenie w sądowym postępowaniu cywilnym może być podstawą środka odwoławczego.

¹⁰ OSPiKA nr 8—9 z 1970 r., poz. 147, str. 311.

¹¹ Jest oczywiste, że w postępowaniu arbitrażowym odpowiedzialność Skarbu Państwa nie występuje. Dlatego też dla tego postępowania zagadnienie sprowadza się do odpowiedzialności państwowych osób prawnych i innych podmiotów gospodarowania w ramach własności państwowej. W tym sensie ma ono również zastosowanie w orzecznictwie państwowego arbitrażu gospodarczego.

¹² Por. obwieszczenie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego z dnia 2 marca 1971 r., MP z 1971 r. Nr 20, poz. 136.

Należy jednak przypuszczać, że również i ta wykładnia nie spotkała się z aprobatą ze strony państwowego arbitrażu gospodarczego, skoro w jednym z najnowszych orzeczeń GKA (wydanym — na skutek rewizji nadzwyczajnej ministra resortowego — w dniu 29 marca 1971 r.¹³) odpowiedzialność cywilną instytucji państwowej za szkodę wyrządzoną przestępstwem oparto bynajmniej nie na art. 417 k.c., lecz właśnie na art. 430 w związku z art. 415 k.c., oraz mimo tego, że czyn przestępny sprawcy szkody, polegający na zaborze mienia społecznego, nie był i nie mógł być związany „z realizacją celu” wynikającego z funkcji i czynności powierzonych sprawcy szkody przez jego pracodawcę.

Nie jest celem niniejszej wypowiedzi mnożenie przykładów rozbieżności stanowisk orzecznictwa sądowego i orzecznictwa arbitrażowego ani opowiadanie się po stronie zwolenników lub przeciwników tej czy innej wykładni. Zasadniczym bowiem problemem jest tu przede wszystkim samo istnienie rozbieżności stanowisk dwóch głównych pionów orzecznictwa w sprawach cywilnych, w postawowych problemach teorii i praktyki prawa cywilnego.

Należy natomiast zwrócić uwagę na dodatkowy, ale również ważny aspekt zagadnienia. Otóż stanowisko Sądu Najwyższego jest zwykle szeroko i wszechstronnie umotywowane, natomiast czasem zupełnie przeciwstawne stanowisko GKA nie zawsze zawiera wystarczające uzasadnienie prawne. Doprowadza to do sytuacji, w których nawet najbardziej życzliwi glosatorzy orzeczeń GKA zmuszeni są dochodzić do wniosku, iż „GKA uważała przy tym swoje stanowisko za tak oczywiste, że nie widziała potrzeby jego szerszego uzasadnienia”¹⁴, gdy tymczasem inni ograniczają się do wyrażenia żalu, iż „szkoda tylko, że GKA nie przytoczyła argumentacji prawnej na uzasadnienie zajętego stanowiska”¹⁵.

Problem prawnego uzasadnienia orzeczeń arbitrażowych nie był i nadal chyba nie jest należycie doceniany. Być może znajduje to uzasadnienie w warunkach historycznego rozwoju państwowego arbitrażu gospodarczego w PRL, zwłaszcza na tle początkowych doświadczeń i trudności związanych z podniesioną wyżej małą przydatnością prawa zunifikowanego dla obsługi oraz rozwoju obrotu socjalistycznego w latach powojennych.

Zagadnienie to nie jest oczywiście nowe. Jednakże jego obecne rozwiązanie jest raczej niewystarczające.

Według wypowiedzi Prezesa GKA „(...) istotną częścią motywów orzeczenia jest podanie podstaw faktycznych i prawnych odpowiedzialności tego, kto naruszył ciążące na nim obowiązki”. Z tego względu „motywy orzeczeń arbitrażowych stały się jakby relacją orzekającego arbitra o sposobie postępowania stron w toku wykonywania ich obowiązków w konkretnym stosunku prawnym”, przez co „sposób postępowania stron poddany zostaje ocenie z punktu widzenia dyspozycji obowiązujących norm prawnych”. Zdaniem tegoż Autora także „jest zrozumiałe, dlaczego tak ujęte motywy nie zdołały zadowolić niejednego z ich czytelników, zwłaszcza tych przyzwyczajonych do motywów redagowanych dla procesu tradycyjnie kontraduktoryjnego”¹⁶.

Podane wyżej przykłady rozbieżności w zakresie wykładni obowiązującego prawa cywilnego wydają się jednak wskazywać na to, że ograniczanie problematyki prawnego uzasadnienia orzeczeń arbitrażu gospodarczego jedynie do stopnia subiektyw-

¹³ W sprawie nr rep. IV BO 12996/70.

¹⁴ Por. Z. Wasilkowska: Głosa I, OSPiKA nr 7-8 z 1970 r., str. 289 i nast.

¹⁵ Por. Z. Masłowski: Głosa II, OSPiKA jak w przypisie 14, str. 293 i nast.

¹⁶ Por. J. Topiński: Dwadzieścia lat państwowego arbitrażu gospodarczego w PRL, PUG nr 8-9 z 1969 r., str. 261.

nego zadowolenia ich czytelników nie rozwiązuje problemu. Istota prawnego uzasadnienia orzeczeń polega bowiem, jak wiadomo, nie tylko na przytoczeniu w motywach tego orzeczenia przepisów prawa, ale także na wykazaniu, dlaczego i z jakich przyczyn te właśnie przepisy znalazły zastosowanie w konkretnej sprawie bądź też jakie — prawne, społeczne czy gospodarcze — powody przemawiają za tą właśnie, a nie inną wykładnią prawa.

I dlatego chyba tylko w tak nieskomplikowanym problemie jak zagadnienie nieuwzględnienia terminu przedawnienia można uznać za wystarczającą motywację zawartą w orzeczeniu GKA z dnia 15 września 1969 r., iż „fakt niewskazania w motywach orzeczenia okoliczności uzasadniających nieuwzględnienie upływu terminu przedawnienia nie uzasadnia zarzutu niezbadania i nierozważenia tych okoliczności, skoro materiał sprawy dawał podstawę do przyjęcia, że okoliczności takie (...) zachodziły”¹⁷. Motywacja ta nie byłaby już jednak wystarczająca, jeśli chodzi o zagadnienia problemowe lub o wykładnię norm obowiązującego prawa, odbiegającą od tak autorytatywnej jak interpretacja Sądu Najwyższego.

Dlatego też wydaje się, że przed obydwoima omawianymi tu pionami orzecznictwa cywilnego zarysowuje się konieczność wypracowania form współdziałania w zakresie wykładni i praktycznego stosowania przez nie przepisów kodeksu cywilnego.

Wydaje się również konieczne pogłębienie motywacji prawnej orzeczeń arbitrażu. Być może w obecnym stanie jest to praktycznie utrudnione, m.in. przez znaczne chyba przeciążenie pracą pracowników aparatu orzecznictwa państwowego arbitrażu gospodarczego. Dlatego też wymagałoby rozważenia, czy konieczne jest uzasadnianie przez ten aparat z urzędu wszystkich orzeczeń arbitrażowych już w pierwszej instancji. Gdyby bowiem orzeczenia te były uzasadnione tylko na wniosek stron, to uzyskana w ten sposób rezerwa „mocy produkcyjnej” pracowników arbitrażu pozwoliłaby, być może, na staranniejsze i z konieczności bardziej pracowite uzasadnienie prawne orzeczeń arbitrażowych w tych sprawach, w których byłoby ono sporządzane.

¹⁷ Por.: wkładka do nru 4 PUG z 1970 r. (Orzecznictwo arbitrażowe, poz. 786).

TOMASZ KACZMAREK

W sprawie istoty i charakteru art. 26 k.k.

Autor, wykazując heterogenny charakter „bezprawności” i „społecznego niebezpieczeństwa czynu”, podkreśla różnicę pojęciową okoliczności wyłączających bezprawność czynu (kontratypów) i okoliczności ustalających brak społecznego niebezpieczeństwa czynu lub jego znikomość, przeciwstawiając się zarazem ich utożsamianiu.

I

W dość krótkim jeszcze okresie obowiązywania kodeksu karnego z 1969 r. nowe instytucje w nim zawarte wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie tak teoretyków jak i praktyków. Szczególnie wiele uwagi skupiają te instytucje, które oparte są